

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek

N^{ro.} 109.

20. Września 1821.

Uwagi nad terazniejszą Rewolucyją Grecką.

(Z Dostrzegacza Austriackiego.)

W Monitorze z d. 26. Sierpnia umieszczony jest pod napisem: *Malanges politiques* (rozmaitości polityczne) artykuł następujący:

»Zdaie się, że niektóre zagraniczne dzienniki zrobiły sobie igraszkę, tworząc nowe Państwo Greckie w rodzinie Comnenów. Nim się tak daleko zapuścimy, nie zaszkodziłoby może śledzić, czyli też jeszcze żyją prawdziwi Comnenowie, lub czyliż może iaki Paalaeolog, nie mógłby zaprzeczać praw nowemu Cesarzowi. Tak uczone rzeczy dochodzenie, nie powinniśmy nawet i dziś być obojętne, chociaż starożytnym blaskiem rodzin z taką dumą teraz pogardzamy. Lecz nie tu o tem mowa; tu, idzie o Grecyją i o rozwiązanie pytania względem tego nieszczęśliwego kraiu.«

»My iesteśmy nieiako potomkami Greków; to jest iny, ludy tegoczesne, którym Hellenowie nierównie więcej, niż Rzymianie, zostawili sztuk oświaty, wymowę filozofiją a nawet silny pociąg do solistyczności, która ich do upadku przywiodła. Jakże można dziwić się temu, że los oyczyny Arystidów, Peryklesów, Demostenesów, Platonów i tylu wielkich mężów starożytnej Grecyi, dzieli tak czule i tak żywo cała powszechność.

»Mówieny tu umyślnie: starożytnej Grecyi; bo moc wyobraźni pod nazwiskiem Grecyi, mienia zbyt łatwo epoki i kraie; pobratymstwa narodowe i antypatye iednym wyrazem: dawne czasy Atenów i nowsze Bizancyi.

»Owe odrodzenie się Cesarstwa Greckiego na gruzach Państwa Osmanów, wydaie się na pierwszy rzut oka rzeczą wcale prostą i mierną, że do tego potrzeba tylko odszukać potomka Cesarza, który pod gromem Mahometall. widział upadające Bizancyum.

Lecz nie tym sposobem utwarzają się Państwa. Powstaia one, z czasem się powiększając, ukształcaia się powolnem i ciągłym powiększaniem się, tworząc mniey więcej iednorodną całość, nakoniec idą za przeznaczeniem wspólnem wszystkim rzeczom: giną — lecz można ich znou wrócić do życia?«

»Właściwa Grecyia tworzyła początkowo ieden Związek miast i ludów, wspólnym językiem, lecz nie wspólnemi pawami połączone. Gdy pomysłnością Grecyi, wzniosty się dwa główne miasta, iedno nakoniec upaść musiało; a wkrótce Grecyia, której republikankie kształty, poiedynczości w działaniu odważnego i panowania chciwego Monarchy, stawić czoła nie zmogły, stała się prowincyją Królów Macedonii.

»Następnie można Państwo Alexandra rozszarpane zostało przez iego wodzów, którzy się po iego śmierci onemuż za Królów narzucali, a później prowincyje z podziału tego utworzone, które tyleż Królestw przedstawiały, stały się prowincyjami Rzymskimi.«

»Rzym, uległ także nieubłaganemu prawu wieczney kolei ziniennosci wszystkich w świecie rzeczy; Państwo Rzymskie podzieleno; a stolica Władców iego na Wschodzie, przeniesiona została do Bizancyi: Dzieie nas ucza, iaki koniec spotkał i Państwo Bizancyjskie. Czy one jest tem. Państwem, którego wskrzesić sądzą być podobieństwem?«

»Przed rozbiorem tego pytania należałoby wyrozumieć naprzód, co mieniany być Grecyją? — Czyliż Epir, Tessalia, Macedonia i Tracyia z Peloponezem a ten z wyspą Kreta lub Cypru i Bizancyium z Greckimi miastami w małej Azyi, zarówno uważane być mogą? Czyliż, gdyby te kraie, którym to powszechnie Grecyi nazwisko przyznaiemy, własną siłą od iarzina Ottomanów uwolniły się, czyliż mowie, zaraz po odniesionem zwycięztwie, każdy z tych Ludów, z osobna, nie poszedłby za wrodzonym sobie pociągami i nie chciał według

własnych praw byż rządżonym? Grecyja terazniejsza stałaby się w okamgnieniu tem, czem zawsze była przed uarżmieniem swoim od Alexandra lub Rzymian. W takim skądzierzeczy, nie byłaby Państwem Byzancjiem.

Lecz chcemyż może pytanie do rozbierąc w zastosowaniu do dania Grekom pomocy ze strony Mocarstw Europejskich? Pytanie takowe dla Europy, która zaledwie co się uwolniła od tak okropney rewolucyi, jest przedmiotem bardzo wielkiego zastanowienia, a może nierównie większego, stałoby się dla samych Greków. Na iakież okropności i ndręczenia nie byłiby wystawieni, nimby woysko oswobodzicieli mogło wyrzec do nich: Będziecie znowu mieć swoją Oycyznę.

Nie przystoi nam wchodzić w niezmiarkowane i daleko sięgające skutki iakiegobądźkolwiek systematu utworzenia Grecyi; chcieliśmy tylko wystawić, iak łatwo było mocney wyobraźni tworzyć Państwa, a iak trudno rozumowi iść za podobnem natchnieniem. Nikt nas obwiniać nie zechce, o obojętność w rozbiorze tego przedmiotu, który tak mocno zapalił umysły i w tak bliskiey jest styczności z nayważniejszymi sprawami oświaty a nawet samey ludzkości. Naymocniejsza ufność wspiera nadzieję naszą, iż Europa działając będzie to wszystko, czego iey dozwolą zasady mądrości, rozumu i ludzkości. Grecy, są to starsi bracia nasi tak w oświacie, iak w Chrześcijaństwie; wszakże zbyt wielką jest i ta prawda, że ich odłączenie się od środkowego punktu iedności kościelney — tey iedneysity, któraby Europa na Wschodzie, przeciwstawić mogła — wystawiło ich na owe unogie cierpienia, których odtąd doświadczałi.

Most westchnień.

(Ciąg dalszy.)

W tey chwili roztworzono podwoie i wprowadzono Kamilla do gabinetu Doży obitego pasowym axamitem. Gdy z depeżami w ręku wyszedł z tamąd po niejakim czasie, Nobili już nie było. Nie wiele go to obchodziło. Jakże mógł ten pałający młodzieniec, który i w gabinecie Doży myślał o wdziękach Apolonii pamiętać o owym mściwym zawistniku Frangipaniego? wcale inny przedmiot zapalał wtedy iego wyobraźnię i krew wrzącą wzburzał do naywyższego stopnia. Więc się nie oszukał na swej znajomości świata. Apollonia iak i inne kobiety, nie była od tego,

ażeby się nie pocieszać po oddaleniu małżonka, a iedynie z przebiegłości kobiecey ukrywała radość swoją, że się podobna nadarza okoliczność. Wystawiał sobie w myśli, że ią za to podeyscie ukarze tysiącem przenikających ciałusów. Ze go Apollonia oczekuje, oczekuje z upragnieniem był o tem zupełnie przekonany, równie iak wiedział doskonale, że ten wyraż niewinności w iey spojryzeniach, ta nadzwyczajna skromność, była tylko ostatniem wygórowaniem biegłości w sztuce udawania. Odtąd to go iedynie zatrudniało, gdzie i kiedy miał zerwać ten w dwóynasób słodki bo zakazany owoc. Wiedział z ust samey Apolonii, że późno w noc powracać zwykła od swoich krąwnych. On zaś powinien był się zaraz z pierwszym porankiem udać do Ryalto, gdzie na niego gondol oczekiwał. Chciał to wszystko zdać na przypadek, który mu dotychczas sprzyjać się zdawał. Do tego miał na pogotowiu broń i złoto. Ażeby przetrwać ten czas wleczący się zółwim krokiem, oglądał nieznaną mu dotychczas piękną Wenecyję we wszystkich iey położeniach, zwiadał publicznie mieysca, i gdy już ciemność rozpostarła się na około, wszedł do iednego gościnnego domu, którego okna oświecone były. Nie znał nikogo z przytomnych zabawiających się grą i napojami. W iednym zaś kącie siedział Nobili samotnie za stolikiem. Przewybornie, zawolał Kamillo, ten będzie pił ze mną, niech mi po piłanu dużo ieszcze rozprawia o Apolonii. Zaszedł z nim w rozmowę i namówił go do wypróżnienia z nim butelki Cypryjskiego wina. Nobili przyjął to wezwanie. Pili, a rozmawiając z coraz większym zapałem, udzielałi sobie wszystkich tajemnic. Wino rozwiązało im usta, a ten niegdyś tak ponury człowiek, nie tylko wkrótce ogadał wszystkie Wenecyjskie, lecz zrobił oraz tak żywe opisanie Apolonii, iż gdyby w tym połowę tylko znajdowało się prawdy, Kamillo mógł się spodziewać iak naypożąlanszego przyięcia. Gdy i ón coraz pilniey wychylał kielichy, zaczął także wiele rozprawiać, a na zapytanie Wenecyanina, iak się Apollonia zachowywała przy stole, opowiedział mu wiernie całą z nią rozmowę, i opisał ową boiaźn Apolonii, która ią przeszywała na wspomnienie tajemnego zaskarżenia. Z uśmiechem odpowiedział Nobili: Dobra Hrabina widzę we wszystkich przesadza. Nie mamy ieszcze przykładu, ażeby po zaskarżeniu natychmiast uwięzienie następowało. Zawsze napominano wprzódy, lecz niepoprawiony dopiero podpada karze.

Zegar uderzył pierwszą godzinę po pół-

noy. Nebili dał się więcej nakłonić do picia, po tysiącznych pożegnaniach rozstali się z sobą, a Kamillo mający już dobrze w głowie, zmierzał ku pałacowi Frangipaniego. Już wchodził na marmurowe schody o srebrzane blaskiem księżycy, gdy czarujący dźwięk lutni obił się o jego uszy. Mechanicznie szedł za temi słodkimi tonami, które go do wysokości powiodły galerji. Wkrótce stanął na przeciw drzwiom otworzonym, z kąd rozlewały się wonie kwiatów, muzyczne dźwięki i promienie księżycy. Był to sypialny pokój Apolonii. Wysokie białe marmurowe słupy unosiły baldachim z różnego iedwabiu, który gęsto pomarszczony spływał ku ziemi, a wstrzymany od srebrnych ramion, odhrywał miękko poduszki, na których największa piękność swojego wieku spoczywać zwykła. Przy rostworzonym oknie, siedziała Apolonia w lekkim nocnym ubiorze z wzniesionemi do nieba oczyma. Łagodny wietrzyk powiewający przez pokój odsunął z wolna ciężkie pokrycie pierśi ochłwyce całusów Zeffra. W równie pięknym nieladzie spadały iey długie miękkie włosy uwide w pierście. Zpod ozułych palców płyną lubownie smutne akordy spoczywającej lutni w iey ręku, a z przepelnionego oka krzystawowe łzy. O gdyby się był ten obraz odbił w czystey młodzieńczej duszy powodowanej miłością, byłby tam długi czas równie jak w wspańalej świątyni panował. Niestety! Przeniknął on wpół nupitego lubieżnika a sprośna żądza zrobił go bożyszczem iedney chwili. Nie mogąc dłużej wytrzymać rzuca się odważnie na Hrabinę, która przestraszona opuściła łutnie na podłogę. Nie zważając na iey głos pomocy wzywający, obiał ją ramiemami. Napróżno usiłowała pozbyć się iego gorących całusów. Po co dłużej tego udawania czcigodna Apolonia zawołał niepewnym głosem. *Mnaisz bydz moją i to ieszcze tey godziny!* — Wzmocniona od Bóstwa obrażoney niewinności więcej niż z męską siłą wydarła się Apolonia z iego obięcia i uciekła przez drzwi poboczne, które zasunęła na rygiel. Styszac Kamillo jak Hrabina zamykała drzwi uciekł do swojego pokoju, nim się domownicy zgromadzili. Przeklinając zaiweczenie swojego zamiaru rzucił się na tożko. Lecz zaledwie tylko usnął, czuje, że go ktoś budzi. Zrywa się, i postrzega iakiegoś uzbroionego, stojącego przed nim. Wstaway rycerzu, zawołał przytłumionym głosem, uzbrój się na prędce, Margrabia Modruzy oczekuje cię do usprawiedliwienia się i krwawey rosprawy w sali marmurowey.

Nie można było nic na to {odpowiedzieć,

ani odwlekać wezwania. Mileząc uzbroił się Kamillo, nie mogąc ieszcze zupełnie władać sobą, lecz mu pomagał przystaay rycerz. Jaz staneli w sali marmurowey, a tam czekał na nich ieden również uzbroiony z dobytym orężem. Przewodnik Kamilla podniost hełm i pokazał swoią twarz sędziwą. Ja iestem zawołał starzec Kawalerem Modruzy i stryjem Apolonii. Ty rycerzu masz zaledwie lat tyle, ile ia blizu lice na moiem czole odniesionych w sławnych potyczkach. Ten młodzieniec na przeciw tobie stojący iest moim synowcem, ón udzieli swojego ramienia moiey słabości i będzie walczył za obrażoną sławę swoiey siostry. Skoro tylko stry zakonczył w te słowa, stanął młody Modruzy w postawie do pojedynku, i chociaż daleko mniejszy od Kamilla, poznać iednakże było można po iego cięciach, że usiłował zadać swoiemu przeciwnikowi krwawą pamiątkę tego boiu. Czyli, że się Kamille źle uzbroił na prędce, czy że mu szum w głowie iego będący zaczął oczy, lub uczucie winy osłabiło iego ramię, dosyc, że gdy się zapcinniał zastawić orężem grzmiące cięcie Modruza rozptało hełm iego, który spadł na ziemię, a Kamille dostał szeroką kryzę na twarzy. Z wsciekłością rzucił się na młodziana, chcąc go iednym zamachem obalić na ziemię, lecz stary rycerz stanął ze swoim orężem między niemi. *»Dosyc tego rycerzu, iestes raniony, Modruzy zadowolnić się, a ty nie masz prawa bój ten wszczynać na nowo. Atoli, żebyś się bardziej ieszcze zawstydził, patrz kto cię zranił. W ingnieniu oka zdiął Modruzy hełm, była to Apolonia, która woła na niego uzbroioną zagniewanym wzrokiem: Tak iest kobieta zadala ci ranę, gdybyś rycerzu nie był pijany, byłabyń powierzyła wykonanie zemsty moiemu małżonkowi. Tym razem dosyc ci rycerzu na tey lekkiey karze z niewieściey ręki, naucz się na późniey slachetniejszym sposobem zawdzięczać uzyskaną goscińność. — To rzekłszy odeszła a Modruzy iey towarzy szyl.*

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Z dnia 3. Września.*) Dziś otwarte zostały Sale w Pałacu Kazimierzowskim przeznaczone na wystawę plodów Malarstw, Ry-

*) Z Kuryera Warszawskiego.

sunków i Rzeźby. Urządzenie odpowiada oczekiwaniu Publiczności. Dotąd wystawionych jest malowań 75, rysunków 31, sztychów 2, rzeźb 14 — Jeszcze w bieżącym tygodniu liczba nowych obrazów ma być znacznie pomnożoną. Prawie wszystkie wymienione dzieła są wypracowane przez rodaków, kilka przez cudzoziemców zamieszkałych w Polsce, a trzy są przysłane z Wiednia przez Polaka także dotąd mieszkającego. — Kilka pięknych malowań i rysunków są dziełami Dam naszych. Katalog wkrótce będzie drukiem ogłoszony. Sale codziennie będą otwarte od 9tej do 12tej rano, i od 3ey do 6tej po południu.

C. K. Przywileia na wynalazki w krajach Monarchii Austriackiej poczynione.

Najjasniejszy Cesarz i Król raczył następnicy osobom nadadź pod prawnemi warunkami przywileia wyłączney swobody w całej Monarchii Austriackiej mianowicie:

Naywyższą uchwałą z dnia 11. Czerwca r. b. Franciszkowi Farkas, urodzonemu de Farkasfalva, Adwokatowi i Rzeczydóbr Hrabiego Brunswika: Futak i Czerewitz, przywilej 5letni na wynalazek jego podany za nowy a co do istoty zasadzający się na tem: że w ubraniu kruszcowym od głowy do nóg okrywającym tak, iż woda żadnego nie ma przystępu, można zanurzać się i pod wodą po całych dniach bez tracenia oddechu zostawać, i tam każdą robotę, nawet w większych głębinach przedsiębrać.

Naywyższą uchwałą z dnia 15. Czerwca r. b. Doktorowi medycyny i Fizykowi niemieckiemu w Nikolsburgu, Janowi Jüge pięcioletni wyłączny przywilej, na jego za nowy podany wynalazek, który w istocie na tem zasadzać się ma, że ón dobry ocet z ziemniaków czyli kartofel robić umie, przez co dla większey tanności onegoż w porównaniu z ceną każdego innego octu z wina lub ziemiołódów robionego i dla trwałego urodzaju kartofel; także w latach nieurodzajnych osobliwie dla uboższej klasy wielką korzyść wynika.

Naywyższą uchwałą z dnia 18. Czerwca r. b. Wiedeńskiemu mieszczaninowi i majstrowi szmuklerskiemu Janowi Resler pięcioletny wyłączny przywilej na jego za nowe wydane poprawienie, w istocie na tem zasadzające się: że ón dwadzieścia tapicerskich osnów tasiemkowych w dziesięciu rozmaitych deseniach na jednem warstacie wodnym wyrabia, które tasiemkóm tapicerskim na warsztaciach ręcznych robionym, w dobroci wyrównywał, a co do słuszności ceny jeszcze przewyższają.

Naywyższą uchwałą z dnia 25. Czerwca: Justynowi Helfenbergerowi i Komp. wyłączny 5 letni przywilej na nowy iakoby wynalazek młyna obrabiającego i wytuszczającego orkisz, który zbudowany jest podług innych wcale zasad, iak podobna temu machina dawniej już na mocy naywyższej uchwały z d. 6. Maia r. b. uprzywilejowana, a co do istoty zasadza się na tem: iż siłą męzczyzny a po mocą chłopca lub dziewczyny w godzinie (nie rachując w to czasu czyszczenia i przesiewania) cetnar orkiszu lub 60 funtów szpetty czystego ziarna wytuszczyć, lub obrobić można korbą bez kamienia; a młynakowy jest bardzo trwały, nader małej potrzebuje reparacyi i nie więcej iak dawniej uprzywilejowany to jest naywięcey 25 ZR. w W.W. kosztować będzie. « Janowi Andreiowi Scheller fabrykantowi petynety w Wiedniu, 5letni przywilej na wynalazek jego za nowy podany a co do istoty zasadzający się na tem: iż w zwyczajnych krosienkach za pomocą nowo wynalezioney właściwey maszyny, robi petinetę i antualażę z wrabianemi rysunkami, które nietylko są zupełnie podobne do petynety blondynowej gładkiej, ale nawet do wybianey, lecz przytem tak dobrze iak gładkie czyszczone być mogą, a zatem trwałością zalecają się. » —

6) Naywyższą uchwałą z dnia 25. z. m. Józefowi Knezaurek pięcioletni Przywilej na jego za nowy podany wynalazek, w istocie na tem zasadzający się, że przez mechaniczne przygotowanie, statki za pomocą elastycznej tratwy, małą siłą, nawet przeciw naybystrzejszemu nurtowi pędzone być mogą. «